Nr. 92. Kraków, poniedz, 12 maja 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Żałoba narodowa w Niemczech

Berlin. Rząd zarządził z okazyi ciężkich warunków pokoju jednotygodniową **żałobę w całych Niemczech.** Teatry mogą grać tylko sztuki, odpowiadające powadze chwili, **kabarety, tingle i cyrki mają być zamknięte.**

(„Prywatne zabawy“ pełne będą, zapewne, jeszcze większych orgii, niż dotychczas. Przyp Red).

Berlin. Na posiedzeniu rady ministrów ustalono notę, zawierającą wzajemne propozycye(!) pokojowe Niemiec. **W niedzielę odbędą się w całych Niemczech wiece, a przygotowane uchwały domagać się będą, aby rząd niemiecki nie okazał żadnej ustępliwości w Paryżu.**

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger“ charakteryzuje traktat pokojowy, jako: **„Finis Germaniae“.** „Die Post“ pisze: Nie będziemy znosili kajdan, któreśmy już raz w roku 1812 rozbili.

Paryż. (PAT). Lord Robert Cecil badał środki **blokady Niemiec** na wypadek nie podpisania traktatu przez Niemcy.

CO PISZĄ GAZETY FRANCUSKIE O POKOJU Z NIEMCAMI.

Wersal. (Tel. wł). Pierwsze wydania gazet paryskich, zaznaczyły tylko w krótkich słowach swoją opinię o pokoju i tak: „Homme libre“ nazywa go ludowym i sprawiedliwym, który bezwątpienia stanie się w najbliższych dniach definitywnym. „Gaulois“ pisze, że niezadowolonych trzeba było ułagodzić. — Musiało się poczynić ustępstwa dla biblijnej ideologii Wilsona. „Libre Parole“ twierdzi, że Alzacyi i Lotaryngii nie można uważać za zdobycz, wobec czego Francya właściwie nic nie zyskała. „Radical“: że spokój ten przywraca prawo i sprawiedliwość. „Avenir“ Drapieżnemu zwierzowi obcięto szpony raz na zawsze. „Echo de Paris“ spodziewa się, że głupota Niemiec da jeszcze sposobność poprawienia słabych stron traktatu. „Petit Journal“: Nie wszystkie nadzieje spełnił pokój, ale trzeba go przyjąć z satysfakcyą.

Czesi zupełnie zadowoleni!

OŚWIADCZA P. BENESZ.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. (Brak początku). Kwestya Rusinów na Węgrzech jest więc uregulowana tak jak kwestya Niemców w Czechach. **Stykamy się z Rumunią, co jest rzeczą największej wagi.** Prócz tego jest to ważnem, że to zostało włączone w traktat z Niemcami. Zresztą można powiedzieć, że w tekście preliminaryów pokojowych wszystkie nasze stosunki z Austryą i z Węgrami zostały uregulowane. To co zostało zdecydowane, dodał p. Benesz, zadowala nas, z wyjątkiem jednego punktu. Nie zostało włączone do preliminaryów pokojowych. Sprawa praw mniejszości Serbów i Łużyczan, którzy mieszkają na obszarach saskich i pruskich. Ale ponieważ przygotowuje się ustawy zapewniające prawa pewnych mniejszości, pozostawionych w Niemczech można przecież ufać, że coś będzie zrobione dla Serbów i Łużyczan.

Walka z paskarstwem.

(Telefonem od naszego koresp.).

Zakopane, 9 maja.

Ostatni numer (8) „Echa Tatrzańskiego“ podaje taką notatkę:

„Pod naciskiem opinji publicznej poruszonej znaną z „Echa Tatrzańskiego“ i „Dziennika Polskiego“ odezwą Związku Niewiast Katolickich w Zakopanem o gospodarce w tutejszym szpitalu Czerwonego Krzyża, inspektor klimatyczny i eksponowany komisarz Starostwa nowotarskiego w Zakopanem, p. Władysław Błocki zarządził rewizyę składów tego zakładu. Wynik był nieoczekiwany, że dalszą akcyę administracyjną prowadzą umyślni delegaci Ministerstwa aprowizacyi.

„Oto prócz nadużyć fiskalnych (tytoń, spirytus, wykryto wyraźne **dowody paskarstwa, uprawianego zapasami żywności, płótna, opatrunków** i t. p. towarów, przeznaczonych dla żołnierzy — **na krociowe sumy.**

„Sprawę oddano **Prokuratoryi Państwa w Nowym Sączu,** która bezwątpienia spełni także swój obowiązek i ze względu na rozmiary dochodzeń spowoduje wysłanie umyślnego sędziego śledczego do Zakopanego.

„Nie chcąc utrudniać wymiaru sprawiedliwości, nie piszemy na razie więcej o skandalicznych nadużyciach, których „tuszować“ na dawną modłę austryacką nie pozwolą ani władze, ani opinia publiczna“.

Pytania.

Niemcy rzucają się w objęcia Rosyi. Sprawa Galicyi Wschodniej. Dlaczego niema ofenzywy? Cieszyńskie i oświadczenie nacz. Piłsudskiego. O Spisz i Orawę. Czechosłowacya styka się z Rumunią! Co znaczą klauzule ochrony obcych ras i handlu obcego? Mimo wszystko — w górę serca!

Kraków, 11 maja.

(xy) Granica polsko-niemiecka została ustalona. W teoryi przynajmniej — bo nie wiadomo, **czy i kiedy** Niemcy nawet jeżeli podpiszą traktat pokojowy, **zdecydują się faktycznie oddać Polsce Śląsk Górny.** Nawet wyraziwszy w Wersalu zgodę na ten najboleśniejszy dla Prus warunek pokojowy, Niemcy z pewnością wszelkiemi sposobami będą starali się **odwlec moment faktycznego oddania Śląska,** licząc na taką zmianę sytuacyi politycznej, któraby im umożliwia **opór,** jeśli nie czynny to **przynajmniej bierny przeciw** ciężkim warunkom pokoju.

Niemcy z całą siłą prą ku wytworzeniu takiej nowej sytuacyi. W kołach politycznych niemieckich przejawia się coraz silniej **chęć rzucenia się w objęcia Rosyi** bez względu na to, czy pozostanie bolszewicką, czy przeobrazi się w państwo praworządne. Komunistom niemieckim podobałby się sojusz z bolszewikami, liberałom ze Schwerindustrie, wszelakim imperyalistom i tym podobnym niemieckim „demokratom“ pachnie sojusz z **Rosyą Milukowa.** Dążności te zasługują na baczną uwagę ze strony świata, a szczególniej ze **strony Polski.** W razie dojścia do skutku sojuszu niemiecko-rosyjskiego szczególniejszego znaczenia nabiera prowincya Prus Wschodnich, pozostawiona w rękach niemieckich, najdalej na wschód wysunięta placówka prusaczyzny, której koalicya przyznała prawo swobodnei komunikacyi przez terytoryum polskie.

* * *

Granica polsko-niemiecka została ustalona: to dopiero **połowa zadania, jakie koalicya spełnić ma wobec Polski.** Z największym niepokojem społeczeństwo polskie wyczekuje teraz dalszych wieści z Paryża, tyczących się sposobu, w jaki załatwiona będzie sprawa **granicy polskiej z Czechami w Cieszyńskiem** i na Spiżu i Orawie tudzież sprawa **granic wschodnich.**

Prezydent ministrów Paderewski wrócił w sobotę do Warszawy. Czy przywozi z sobą dobrą nowinę?

Opinia publiczna nie może zrozumieć, dlaczego mimo przybycia znaczniejszych sił armii Hallera nie nastąpiła ofenzywa, któraby ludność nieszczęsnej Galicyi wschodniej wybawiła z piekła hajdamackiego. Z niepokojem zadają wszyscy pytanie, czy tylko militarne, strategiczno-taktyczne względy wstrzymują wojska polskie od definitywnego uderzenia, czy też w grę wchodzą jakieś **dyplomatyczne względy i zakazy?** Błądzimy w ciemności — i czekamy światła cierpliwie odbieramy z przedziwną równowagą umysłu takie wieści, jak relacyę o zamordowaniu 17 rannych jeńców w Jaworowie: ale czy z tym samym spokojem i cierpliwością ludność polska Galicyi Wschodniej czeka końca swej udręki? Jak może rząd warszawski patrzeć na te straszliwe stosunki i **nie zdobyć się na czyn?** Podobno Rada Czterech poruczyła **komisyi dla spraw polskich pod przew. Cambona załatwienie kwestyi polsko-ukraińskiej.** Jakże umocnilibyśmy nasze stanowisko, gdybyśmy sami uporządkowali tę sprawę i stworzyli fakt dokonany!

* * *

Z największą czujnością śledzić nam też przychodzi układy i rozstrzygniecia paryzkie w sprawie **granicy czeskiej.** Z ogłoszonych wczoraj uzupełnień do traktatu pokojowego, który zakomunikowany został w streszczeniu nadzwyczajnie chaotycznem dowiedzieliśmy się, że koalicya przyznała **Czechom ruskie komitety na Węgrzech** w formie **jakiejś autonomicznej prowincyi.** Odnośny ustęp traktatu brzmi:

> Niemcy uznają całkowitą niepodległość państwa **Czecho-Słowacyi** włącznie z autonomicznym obszarem rusińskim na południowym stoku Karpat. Niemcy przyjmują granice oznaczone dla tego państwa przez sojuszników.

Wynika z tego, że Czesi **okrążą nas od południa, odetną od Węgier i morza Adryatyckiego, a sami zetkną się z Rumunią.** Jeżeli koalicya nie przyzna Polsce **całej Galicyi wschodniej** nie będziemy mieli **bezpośredniego połączenia z Rumunią,** które natomiast Czechom powiodło się uzyskać. W tych warunkach koniecznym chyba jest, aby niezwłocznie wojska polskie oczyściły Galicyę wschodnią z hord hajdamaczyzny, przywróciły ład w kraju i **zapewniły Polsce kontakt z Rumunią. Ani chwili nie wątpimy, że cała Galicya Wschodnia wejdzie w skład Polski:** ale trzeba raz **zacząć energicznie działać,** bo i w Galicyi pieczone gołąbki nie wlecą nam same do gąbki, a nieszczęsna ludność polska czeka już chyba dość długo na ratunek!

Wobec dalece posuniętego **faworyzowania Czechów** przez koalicyę pytamy dalej, jaki będzie **los Spiżu i Orawy?** Wskutek niesłychanie lekkomyślnej ustępliwości Warszawy pozwoliliśmy bez wystrzału zagarnąć tam Czechom obszary polskie i stworzyć fakt dokonany. Wytężmyż teraz, siły w ostatniej godzinie, aby obronić górali polskich przed nieznośnym jarzmem czeskiem!

Wreszcie zupełna niepewność panuje w sprawie **Śląska Cieszyńskiego.** Cieszymy się, że przynajmniej w tej sprawie słyszeliśmy uroczyste zapewnienie ze strony Naczelnika Piłsudskiego. **„iż nie opuści górników polskich i uważa Śląsk za nieodłączną część Polski.** Słowa te wypowiedział Nacz. Piłsudski do delegacyi górników

Śląskich w Warszawie — i uważamy je za obowiązujące.

* * *

Na Litwie polityka polska z drogi prostej, racyą stanu wskazanej, zeszła na manowce, na których grożą rozliczne niebezpieczeństwa. Wbrew woli większości narodu, wbrew Sejmowi, pewne czynniki zupełnie autokratycznie rozpoczęły akcyę, której następstw przewidzieć nie sposób, które uwikłać może młode państwo polskie w różne zatargi i utrudnić jego konsolidacyę. Trzeba stwierdzić, kto ponosi odpowiedzialność za kierunek tej polityki: czy rząd, czy dowództwo wojskowe? Mamy ministra spraw zagranicznych i gabinet odpowiedzialny za politykę przed Sejmem. Nie można pozwolić, aby politykę robili generałowie według swego osobistego uznania.

* * *

W ogłoszonym wczoraj dodatkowo ustępie o Polsce znajdujemy jeszcze klauzulę, która niemniej wymaga czem rychlej wyjaśnień. Klauzula ta opiewa:

Polska zgadza się na umieszczenie w traktacie pokojowym następujących postanowień:

1) Poszanowania zarządzeń, które mocarstwa uznają za stosowne do ochrony w Polsce mieszkańców, różniących się od większości rasą, językiem, religią.

2) Przyjęcia warunków celem popierania wolności przewozu i urządzeń koniecznych dla podtrzymania handlu innych narodowości.

Klauzula ta, tycząca się poszanowania praw mniejszości i udogodnień dla obcego handlu umieszczona została w traktacie, regulującym stosunki koalicyi z Niemcami. Nie wiemy o jakie mniejszości „różne rasą, językiem i religią" chodzi, nie wiemy też, czy postanowienia odnośne zostały już w traktacie sprecyzowane, czy też mają być dopiero ustalone? Dlatego wstrzymujemy się od rozważenia tej klauzuli i wyciągania wniosków. W każdym razie stwierdzić należy, że koalicya wkracza w zakres spraw, które państwo suwerenne rozstrzyga suwerennie, i bylibyśmy radzi dowiedzieć się, czy i w stosunku do innych państw o ludności mieszanej, jak np. w stosunku do Czech, koalicya również uważała za potrzebne zapewniać specyalnemi klauzulami praw mniejszości obcych ras, praw których w demokratycznej Polsce nikt naruszać nie myśli i prawa obcego handlu.

Zaznaczamy jednak, mimo wszystkie nasuwające się wątpliwości i objawy, że do pesymizmu nie mamy powodu. Polska żyje, jest wielkiem, przez świat uznanem państwem, sprzymierzonem z największemi mocarstwami, braterstwem złączona z Francyą.

Polak może nareszcie z dumą powiedzieć: Civis Polonus sum, ma bezpieczny dach państwowy nad głową. Odzyskanie prastarej dzielnicy Piastowskiej Górnego Śląska — jest tryumfem niezmiernym, jest szczęściem narodowem. Będziemy zjednoczeni i będziemy mieli wielki warsztat pracy. To uczucia przepełniają serca polskie radością i dumą. Sursum corda!

A reszta już od nas samych należy.

Oświadczenie polskiej delegacyi w Paryżu.

Kraków, 10 maja. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu. Polska delegacya na konferencyi pokojowej złożyła następujące oświadczenie wobec redakcyi dziennika „Temps":

Radość nasza dominuje nad wszystkiemi naszemi uczuciami. Fakt uznania przez cały świat Polski, jej prawa do istnienia jako państwa niezależnego i suwerennego, oraz, że znikło widmo rozkawałkowania, góruje nad wszystkiemi naszemi uczuciami. Biorąc pod uwagę położenie, w jakiem zostaliśmy postawieni jesteśmy zupełnie zadowoleni. Przeważna część Polski jest zjednoczona. Obecne warunki polityczne są takie, jakich chcieliśmy. Korzyści ekonomiczne nam wystarczą. Jeżeli idzie o to, co czujemy, to szczególniej cenimy klauzulę mało znaną przez publiczność, która nam zwraca bez kompensaty, albo bez odszkodowania, dobra, które należały do państwa Polskiego przed rozbiorami.— Jeżeliby nam wolno było zrobić jakie zastrzeżenia to powiedzielibyśmy, że rozwiązanie sprawy Gdańskiej nie jest całkowicie takie, jakiego chcieliśmy, szczególniej ze względu na właściwości naszych sąsiadów pruskich. — W sprawie obszaru, który umiędzynarodowiono, nie wiemy, czy będzie dla nas możliwem utrzymać garnizon lub fortyfikacye brzegu morskiego i dostępu do portu. Od strony wschodniej będziemy na tym obszarze odsłonięci. Co do dwóch podrzędnych punktów granicy poznańskiej i Prus Zachodnich, można jeszcze zrobić zastrzeżenia. Lecz to są punkty podrzędne, które się dadzą ułożyć i mamy w tym kierunku pewną nadzieję. Spokój jest dla Polski zapewniony. Europa i alianci na pewno będą sobie składali życzenia z powodu rezultatu dobrego i sprawiedliwego dzieła, którego dokonali.

—o—

Nie damy piędzi ziemi polskiej! Nie opuścimy braci!

Obowiązujące słowa Naczelnika.

„Naprzód" z soboty 10 bm. donosi: Z końcem kwietnia udała się do Warszawy delegacya ze Śląska Cieszyńskiego. Delegacya została przyjętą przez Piłsudskiego 30 kwietnia. Delegaci prosili o wzięcie ich w opiekę przez rząd polski. Ze słów mowców wiała taka miłość sprawy, że wszystkich obecnych ogarnęło wzruszenie.

Piłsudski silnie wzruszony, ściskał ręce delegatom, mówiąc:

„Wiem, jaką wartość przedstawia lud śląski. Każdy musi uszanować i ja szanuję i miłuję ludzi, którzy potrafią bronić swej sprawy i nie poskąpią dla niej swej najserdeczniejszej krwi. Jesteśmy z Wami, ja i cała Polska.

Jeden z delegatów spytał:

„Panie Naczelniku! Co mamy powiedzieć ludności, gdy zapyta, z czem wracamy? Czy Polska nie wyrzeknie się nas na żaden sposób, bez względu na taki lub ów wyrok, wydany na nasz kraj"!

Piłsudski na to bez wahania z niezwykłą mocą odpowiedział:

„Należycie do nas i związani z nami jesteście na dolę i niedolę. Śląska nigdy się nie wyrzekniemy! Stwierdził to uroczyście Sejm jednomyślną uchwałą. Śląsk Cieszyński jest polski i przy Polsce pozostanie. **Powiadam wam to w imieniu mojem, rządu i całej Polski.** Czekajcie z wiarą i wytrwajcie. **Powtarzam, my się Was nigdy nie wyrzekniemy"...**

Obowiązujące to słowa!

Wołanie ze Spiszu: Przyjdźcie, brońcie, ratujcie!

Otrzymujemy następujące pismo ze **Spiszu:**

Kto nie był pod rządami czeskich władz wojskowych, ten nie ma pojęcia o **tragedyi naszego ludu na Spiszu i Orawie.**

Przybyłem przed kilku dniami z tej biednej ziemi, nie krwią wprawdzie, lecz zato obficiej łzami zlewanej. Trzeba widzieć wzruszające sceny na probostwach, gdzie kapłan mając w duszy ledwie iskierkę nadziei, kryje łzę, cisnącą się mu do oka, pociesza, dodaje otuchy. Trzeba być obecnym wieczorem w polskiem domostwie, gdzie przy szczelnie zasłoniętych oknach, przy słabem, bo zabronionem światełku, czyta się długo oczekiwane gazety polskie, obserwować, jak rozjaśniają się lica, słyszeć wyrwane z piersi westchnienie: „Boże, żeby tylko...!". Trzeba żyć między tymi ludźmi, aby zrozumieć, co się w ich duszy działo, gdy ujrzeli, że się ich zostawia na pastwę najeźdcy. Rwą się do Matki Ojczyzny, ślą posłów do Krakowa, Warszawy i Paryża, a sami płaczą bezsilni, oczekując zlitowania Bożego i sprawiedliwości.

Uciekłem z tej nieszczęśliwej ziemi, bo dłużej patrzyć już nie mogłem na to, co się tam dzieje. Przynoszę Wam serdeczne i gorąco pozdrowienie od tych zacnych górali-ojców, od stroskanych matek, których **synowie wcieleni przemocą do wojska czeskiego,** lasami, nocą przekradają się do rodzinnej chaty, by uściskać rodzinę. Przynoszę pozdrowienie dla wszystkich braci a szczególnie dla najlepszych synów Ojczyzny: Piłsudskiego, Paderewskiego i ukochanego generała Hallera, który przyrzekł przecież, że nie odda naszej kresowej ziemi. Jedyna prośba, jedyne życzenie, jedyne błaganie ujarzmionej ludności na Spiszu i Orawie: **Przyjdźcie, brońcie, ratujcie!!**

Generale! Twój oręż tyle twarzy już rozjaśnił, tyle łez usunął — niech rozweseli i nasze oblicza, niech i nasze łzy zetrze!

Nowy Targ, 9 maja.

Syn Orawy i Spisza.

Przemówienie gazdy Piotra Borowego z Orawy

w czasie uczty na cześć generała Hallera w Łodzi.

„Cytałek kasi w ksiązkach, że jest taki kraj, co jak młodzieńcowi przindzie jego cas, a zenić sie ma, to wyprowadzajom go na środek wioski i wyrywajom mu ząb.

Jak nie skrziwi sie, nie krziknie, a strzimie, to sie zenić moze. I przichodzom śliczne panienki — dziewice, kazda do niego wyciaga rącki a mówi: „Weźzo mie tyz, kohany młodzieńcu, a wierna ci bedem az do śmierci."

A kie sie strzimie, to mu powiedzom: „Edy ta so jesce kojdek pockaj z zeniackom, jesce mos cas".

Nasa Polska — to jest taki młodzieniec.

Ej ludzie — nawyrywali jej tyz zębów, nawyrywali co strach, a to rwał Moskal z jedny strony, a to z drugi Prusak, a Austryjak tyz; ino ze złotem smarował-plombował, zeby zaś tak... nie bolało.

Strzimał nas młodzieniec, piknie strzimał i pokazał, ze juz własne gazdostwo zakładać moze.

I schodzom sie śliczne polskie dziewice-dzielnice, a to Gdańsko, a to Poznańsko, a to Ślesko i wyciągajom ku niemu rącki i mówiom: „A weźze mnie tyz, kochany młodzieńcu".

A jest taka jedna bidna dziewcyna Orawa, po węgiersku Arva, co sie na polskie wykłada-sirota. Otóz ta sirota do ciebie rącki wyciąga.

Weź ją, weź polski młodzieńcu, a służyć ci wiernie będzie po wieki wiek"!

(Spisał **Bogusław Szul**).

Wiec w sprawie Galicyi Wschodniej.

W niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w Krakowie w sali Sokoła **wiec w sprawie Galicyi wschodniej.**

Niechaj obywatele tłumnie zjawią się na tym wiecu, i niechaj z całej Polski, z wszystkich miast i sioł, rozlegnie się potężne wołanie: Nie damy, piędzi ziemi polskiej. Nie zrzekniemy się nigdy praw naszych, nie opuścimy braci naszej!

—o—

Listy Poznańskie.

II.

Poznań, 6 maja.

Życie poznańskie stoi pod znakiem nieustannych uroczystości. Wydaje się, jakoby społeczeństwo pragnęło wyrazić w pełni swą radość z powodu zerwania z jarzmem zaborców. Korzysta więc z każdej sposobności by okazać, że jest wolnem, że jest szczęśliwem, że lekceważy wszystkie trudności i przykrości bytowanie za frontem bojowym, skąd dochodzą odgłosy nieustannych zapasów z niedawnymi panami tej ziemi.

Listy nadchodzące z wojennego pogranicza tchną spokojem, w śród granatów pękających nad cichemi chatami i dworami zachowuje się tak, jak gdyby szło o dziecinną zabawkę. I wiadomości od walczących na wschodnich kresach przenika ten sam ton. Współczucie dla braci z nad Sanu i Bugu wyraża się również szczerze i bez przesady. Nikomu nie śni się protestować przeciw wojnie, skoro ona ma cele państwowe na oku.

Z powagą przyjmowano tu reprezentanta najwyższego wodza sprzymierzonych jenerała Henrysa. Sympatyczna jego postać upamiętniła się silnie w sercach tem więcej, że z ust jenerała padło zapewnienie, że interesa Francyi i Polski są te same a wspólny nieprzyjaciel każe wiązać się obu narodom w sojusz, bez zastrzeżeń i ograniczeń. Dziarska postać jenerała Muśnickiego dodawała otuchy obecnym, że w razie potrzeby sojusz Lotaryńczyka Henrysa i Litwina Muśnickiego da się dobrze we znaki bandom, które nic sobie nie robią nawet z oświadczeń rządu niemieckiego.

Święto robotnicze nie jest tu znanem zupełnie. Zaledwo drobna grupka robotników niemieckich, obchodziła je skromnie w podmiejskiej oberży. Społeczeństwo polskie nie wyłączając narodowego związku robotników pracowało dzień cały bez niepokoju, czy nie łamie międzynarodowej solidarności. Jeśli kultura poznańska przedstawia jeszcze luki, to świadomość narodowa w tłumach, poczucie państwowego interesu wśród ich przywódców przewyższa nieskończenie to, co widzi się w innych dzielnicach.

Na tym gruncie powstała niegdyś polska państwowość. Stąd uzyska ona też najwydatniejsze poparcie, co da się powtórzyć i o kresach wschodnich. Trzeba było widzieć gród Przemysławowy, jak podniośle obchodził święto narodowe 3 Maja. Już dnia poprzedniego rozkwitły wszystkie domy i budynki publiczne tysiącami sztandarów. Z orła polskiego na szczycie ratusza usunięto z trudem pruską koronę, na pałacu cesarskim zamienionym na uniwersytet rozpłonął sztandar piastowski.

Przybyli posłowie sejmowi mogli podziwiać nastrój wprost niezrównany. Objawił się on podczas przeglądu wojsk pod miastem dokąd wyszło 50 tysięcy osób. Formacye skautowe i bojowe przedstawiały widok godny malarza. Zwłaszcza ułani gnieźnieńscy, strzelcy i saperzy poznańscy celowali sprawnością. Takich koni, jakimi tu rozporządza jazda, nie ma armia polska.

Popołudniu odbyła się barwna ludowa uroczystość sypania na tak zwanej Malcie kopca wolności. Gdy rano obsypywano kwiatami Muśnickiego, tu bohaterem była piękna postać prymasa Dalbora. Wezwał on obecnych do podtrzymywania jedności i pracy około dobra narodu. Naczelnik wydziału oświatowego ks. prałat Łukowski zauważył zaś w przemowie, że około sypanego kopca ma powstać park narodowy. Dawniej prowadzono tu dzieci polskie, by skrycie przed zaborcami — uczyć je miłości ojczyzny. Teraz ofiarność ogółu wznosi tu park wraz z szeregiem urządzeń mających służyć fizycznemu wychowaniu wolnych pokoleń.

Sromotny pogrom zaborców ułatwia dziś pracę na każdem polu. Więc Wielkopolska wypędza dziś wroga z kraju i gotuje się do objęcia dzierżaw śląskich i poznańskich śle pomoc Lwowu i Wilnu, tworzy uniwersytet i szkolnictwo polskie. Robi to wszystko ze spokojem, systematycznie, nie tracąc chwili czasu. Każdy dzień przynosi nową cegiełkę w budowie, które staje na miejscu wzniesionej przez zaborcę.

Uwieńczeniem uroczystości były trzy wieczory patryotyczne w teatrze i raut na zamku. Przemówienie na temat konstytucyi 3 Maja wypowiedział podpisany, na ostatnim wieczorze zwrócił się zaś do obecnych posłów sejmowych przypominając im ich przodków z czasów sejmu czteroletniego i wzywając do zapomnienia interesów klasowych. Zabezpieczenie granic od Odry do Dźwiny, Berezyny, Horynia i Zbrucza, budowa armii godnej wielkiego mocarstwa, obmyślenie sprawiedliwej reformy agrarnej są zadaniami wyższemi ponad waśni wewnętrzne i licytowanie się w radykaliźmie. Nie ma już dziś zaborców by przyszli w pomoc wewnętrznym nieprzyjaciołom z pod czerwonego sztandaru opartym jak niegdyś Targowica, na najciemniejszych żywiołach w kraju.

Raut skupił we wspaniałej sali zamkowej, gdzie bieli się jeszcze marmurowy tron Wilhelma II. i widnieją na ścianach widma krzyżackiej przeszłości, całe towarzystwo tutejsze i gości warszawskich. Przeważały warstwy ludowe, wśród których nie brakło przed stawicieli mieszczaństwa, władz polskich, szkolnictwa. Jak kwiaty na łące, jaśniały barwne mundury Dowborczyków, z ogólnem uniesieniem spotykali się pochodzący ze stron tutejszych Hallerczycy. Posłowie Jabłonowski, Lubenowicz, de Rosset, Rączkowski, literaci Wasilewski, Nowaczyński, Niemojewski, Ignacy Grabowski, reprezentanci koalicyi Marquet, Stabile, Krook zwracali powszechną uwagę.

W danej chwili wzniosła się z piersi obecnych potężna nuta roty Konopnickiej. Potężne mury krzyżackiej budowy wzmacniały jeszcze potęgę melodyi, która siłą dorównywało kiedyś śpiewanej na polach Grunwaldu. Jeżeli słyszeli ją Niemcy ukryci po domach, to chyba konało w nich serce znające niegdyś tylko tryumfy. Uroczystości narodowe tutejsze przypominają istotnie pieśń przed bojem z odwiecznym wrogiem. Nawet w teatrze, gdy artyści zaintonowali pieśń narodową, publiczność wstaje i łączy się ze sceną w jeden chór.

To jest społeczeństwo, w którem doktryny klasowe, walki stronnicze, wpływ obcych żywiołów nie wytworzyły zobojętnienia i sceptyzmu. Nikt nie usuwa się od obchodów, każdy gotów jest stać w tłumie całe godziny na deszczu i chłodzie, bo tak każe obowiązek. Jest nadzieja, że tak będzie i potem.

Tadeusz Grabowski.

Bez komentarzy.

„CHRZEST — OSTATNIM WYRAZEM DEPRAWACYI NARODOWEJ.“

Krakowski „Nowy Dziennik“, prowokatorski syonistyczno-prusofilski organ żydów, pisze w nrze 84 z 10 maja *dosłownie:*

„Na wewnątrz, w społeczeństwie żydow-

Nowe odkrycia na Wawelu

(Odkrycie katedry fundowanej przez Bolesława Chrobrego. — Drobniejsze odkrycia. — Odnowienie gabinetu w wieży Zygmunta III. — Otwarcie mleczarni. — Nowe arkady przy wejściu na Wawel. — Dalsze projekty restauracyi Wawelu.)

Jeszcze w roku 1914, przed wybuchem wojny światowej, znaleziono w skrzydle zamkowem na Wawelu, przylegającem do katedry i podworca Batorego, obok głównej klatki schodowej, reszty murów romańskich, należących do dwóch odrębnych kościółków. Od tego czasu prof. Szyszko-Bohusz poczynił dalsze badania, które odkryły reszty murów wielkiego romańskiego kościoła, a mianowicie jego części prezbiteryalnej, ukrytej dotychczas w głębi późniejszych murów. Są to reszty tak pokaźne, że odtworzyć można z nich bez trudu plan tego kościoła. Pod główną klatką schodową znalazła się krypta tego kościoła, czyli kaplica podziemna, która obok krypty św. Leonarda jest drugim tego rodzaju zabytkiem na Wawelu, a jednym z bardzo nielicznych w Polsce. Prof. Szyszko-Bohusz datuje ten kościół na pierwszą połowę XI wieku i sądzi, że kościół ten, jak to stwierdzić można z całego okazałego założenia, z ozdobności kapitelów, z obecności krypty, z faktu, że był otoczony dookoła cmentarzem, był bezwątpienia *pierwotną katedrą, fundowaną przez Bolesława Chrobrego.* Po zbudowaniu drugiej z rzędu katedry romańskiej, po której pozostała krypta św. Leonarda, w której mieszczą się groby królewskie, ta pierwsza katedra została przerobiona na kościół zamkowy, przebudowany następnie za Kazimierza Wielkiego. Z tej przebudowy zostały również znaczne reszty, jak np. okazały łuk, t. zw. łęczy czyli arkady, oddzielającej wnętrze kaplicy od jej prezbiteryum. Kaplica jest ozdobioną polichromią gotycką, z której pozostały również dość znaczne reszty, jak fragmenty w postaci Świętych, aniołów itd. ze złotemi aureolami.

Poszukiwania, robione w całym zamku równolegle z wykopaliskami, doprowadziły do innych drobniejszych odkryć, które pozwalają w zupełności odtworzyć wygląd zamku w różnych epokach jego istnienia. Rezultatem tych badań, przeprowadzonych w ciągu ubiegłej zimy, jest bardzo skomplikowany plan historyczny zamku, w którym około 20 kolorów będzie użytych do zaznaczenia różnych okresów historycznych.

Od wiosny rozpoczęto właściwe roboty budowlane przez restaurowanie gabinetu na pierwszem piętrze wieży Zgmunta III. Obok „Kurzej stopki“. Odczyszczono bogato złocone sklepienie, osadzono odrestaurowany piękny kominek renesansowy, w którym zamurowany był dawny otwór kominkowy. Obecnie restauruje się marmurową posadzkę, która szczęśliwie dochowała się niemal w całości. Po tych restauracyach sala będzie w całości wykończona. Jest to obok salki na pierwszem piętrze, wieży senatorskiej i sali sypialnej Zygmunta Starego, trzecia z rzędu, która domaga się umeblowania przez odpowiednie sprzęty staroświeckie. Powinny się znaleźć osoby w Polsce, któreby ofiarowały na ten cel odpowiednie urządzenie.

Prócz tych robót czysto konserwatorskich kierownictwo prowadzi roboty, zdążające do dostarczenia większych wygód zwiedzającej publiczności. Na uporządkowanym zewnętrznym podworcu Wawelu dawna austr. kuźnia wojskowa przerabia się na małą mleczarnię, która będzie otoczona trawnikami i klombami. Mleczarnia otwarta będzie jeszcze w b. miesiącu.

Z drugiej strony tuż przy wejściu na Wawel od strony ul. Kanoniczej budują się toaletki publiczne. Skasowanie zębów na murach otworzy piękny widok na miasto, jak to widzieliśmy w analogicznym rozwiązaniu nad Smoczą Jamą.

Przylegająca do katedry brama, t. zw. Władysława IV., również będzie wyrestaurowana w bieżącym roku. Mieści ona na pierwszem piętrze przepiękną salkę, która może być użytą na jakiś cel publiczny.

Koszta restauracyi zamku pokrywane są obecnie z dochodów, jakie zamek czerpie z biletów wstępu i dobrowolnych datków publiczności. Rząd polski dotąd nie zajął się kwestyą odbudowy prastarego naszego Wawelu i nie przeznaczył z pieniędzy wyasygnowanych dla Galicyi na ten cel żadnej kwoty. Może Gen. Delegat dr Gałecki zajmie się tą sprawą i dopomoże do dalszego prowadzenia odnawiania Wawelu, przeznaczając większą kwotę na ten cel. O ile fundusze pozwolą, projektowana jest jeszcze w b. roku restauracya podwórka Batorego wraz z uporządkowaniem wspomnianej na wstępie bazyliki romańskiej.

Wincenty Korolewicz.

skiem, nie wiele się zmieniło pod względem dojrzałości politycznej. Wprawdzie świadomość narodowa się podniosła, wprawdzie asymilacya chwilowo jest zdziesiątkowana, ale zasadniczy obraz społeczeństwa żydowskiego pozostał ten sam, co przed wojną. Ciemne potęgi, zdeprawowane politycznie kreatury nadal w niem prowadzą swą pracę destruktywną. Asymilacya nie przestała być programem politycznym górnej warstwy burżuazyi żydowskiej, *szerzy się chrzest, jako ostatni wyraz deprawacyi narodowej*, jako ostatnia nieunikniona konsekwencya programu asymilacyjnego, a większość ortodoksyi żydowskiej mimo haseł i programów narod. skłania się jeszcze ciągle w praktyce ku kazirodczemu sojuszowi z asymilacyą.“

ŻYDZI WOBEC 3 MAJA.

Dzienniki warszawskie donoszą: „Hajnt“ w krótkim opisie obchodu 3-go Maja zaznacza: „Na ulicach, przez które przechodziła „manifestacya“, nie widziano żydów“. „Moment“ Priłuckiego, będący pismem „burżuazyjnem“, dał obszerny opis obchodu 1 maja: natomiast w numerze z dnia 4 maja nie pomieścił *nawet najdrobniejszej wzmianki o obchodzie 3 maja*. Iście po cudzoziemsku!

Stwierdzono też, że na ulicach t. zw. „żydowskich“, nietylko w dniu 3 maja nie było żadnych dekoracyj balkonowych, ale wielu właścicieli domów zabroniło wywieszać chorągwic.

—o—

SEJM.

Wielka dyskusya nad rządowym projektem konstytucyi polskiej. Wszystkie stronnictwa krytykują ostro niedołężność projektu.

Dokończenie dyskusyi nad konstytucyą odbędzie się we wtorek.

Warszawa, 10 maja. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek udzielenia kredytu gwarancyjnego 20 milionów funtów szterlingów dla przemysłowców wyrobów włóknistych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto ustawę monetarną. Dalszy ciąg dyskusyi nad projektem rządowym konstytucyi odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

W uzasadnieniu wniosku rządowego min. Hącia, podniósł, że kredyt powyższy nie jest darowizną, ani dobrodziejstwem, gdyż przemysłowcy sami pokryją tę sumę, a więc daje tylko gwarancyę.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano interpelacye: Wśród nich interpelacyę posła Marylskiego w **sprawie agitacyi politycznej i wywrotowej milicyi ludowej.** Poseł Weinzier i tow. wnieśli interpelacyę do ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych w sprawie zabitych przez wojsko 37 żydów w Lidzie. Dnia 18 kwietnia ukazał się oficyalny komunikat sztabu o zdobyciu Lidy i doniósł także, że żydzi miejscowi brali oficyalny udział w walkach po stronie bolszewików.

Pierwszym punktem porządku dziennego było drugie **czytanie ustawy o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych.** Sprawozdawca komisyi budżetowo skarbowej pos. Rząd oświadcza, że nasz główny urząd likwidacyjny przedkłada projekt ustawy na mocy, której rząd ma przejąć pracę dokonywane dotychczas przez instytucye prywatną. Ustawa ta mówi o powołaniu do życia **komisyi szacunkowych** miejscowych i komisyi głównych. **Na czele** ich będą stali przedstawiciele **sądownictwa,** brać w nie udział także **przedstawiciele ministerstwa, a** czynnik społeczny będzie również w obszernej mierze uwzględniony. Komisye główne będą miały siedzibę w głównych miastach Rzeczypospolitej, aby nie działały rozbieżnie, komisya główna w Warszawie oprócz swoich własnych czynności będzie miała za zadanie scharmonizować działalność Komisyi.

Po przemówieniu posła Stapińskiego, który przedstawił nędzę wśród ludności włościańskiej w Galicyi i groźbę większego jeszcze głodu z powodu braku ziarna na zasiew, przy artykule IX ustawy delegat prezydyum rady ministrów szef sekcyi Karsznicki zaproponował poprawki, aby prezesów i wiceprezesów delegowało ministerstwo sprawiedliwości w razie braku dostatecznej liczby sędziów, z pośród osób, które pracowały w zawodzie sędziowskim, niemniej przez lat 10, albo z pośród adwokatów przysięgłych mających za sobą conajmniej lat 10 praxy. Izba uchwaliła poprawkę.

Przy art. XV. sprawozdawca zaproponował poprawkę przewidującą karę za niestawiennictwo świadków, co również przyjęto, resztę ustawy przyjęto.

Pos. Dębski zgłosił rezolucyę: Wzywa się rząd aby poczynił starania celem zorganizowania państwowych, względnie pod opieką państwową pozostających Komisyi szacunkowych na kresach wschodnich Rzeczypospolitej wyswobodzonych z pod bolszewickiego i z pod ukraińskiego najazdu. Rezolucyę przyjęto, poczem całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu jednomyślnie en bloc.

Dyskusya nad projektem konstytucyi polskiej.

Przystąpiono do dalszej **rozprawy nad deklaracyą konstytucyjną i projektem Wyzwolenia.**

Pos. Daszyński oświadcza, że inicyatywę rządu w sprawie konstytucyi przyjął Sejm i społeczeństwo całe z apatyą. **Projekt ślizga się po powierzchni.** Naród drży w oczekiwaniu jakie granice los mu wyznaczy. Jedni sięgają tak daleko jak sięga fantazya podniecona świetnością dawnej Polski, drudzy potępiają to zjadliwie jako imperyalizm uważając, że Polska mniejsza będzie Polską silniejszą, ale jedni i drudzy nie pamiętają o tem, że w każdym razie **ogromne mniejszości narodowe będą się mścić w państwie polskiem,** a znamiennym jest, że żaden z przedłożonych projektów ani słowem nie powiada o prawach mniejszości narodowych, o prawach suwerennych dziś narodów na swojej ziemi. Czyżbyśmy zapomnieli o tem odmęcie w jakiem żyjemy. W dalszym ciągu wspomniał mowca o **niebezpieczeństwie bolszewickiem, wskazał na górny Śląsk i groźne stosunki w Galicyi.** W dalszej krytyce projektu rządowego występuje przeciwko projektowanego w elaboracie rządowym **konkordatowi z Watykanem** i wytyka inne jeszcze braki projektu rządowego.

Pos. Kamieniecki oświadcza, że projekt rządowy pod wpływem owej właśnie psychozy wojennej pojmuje państwo tylko **jako zbiorowisko gmin, z których każda ma własny rząd. Przypomina to utopię o gminowładztwie,** gdyby chociaż w części te myśli zrealizowano, **mogłoby to doprowadzić do takich chorobliwych objawów jakiemi były owe Rzeczpospolite radomska, opatowska i tarnobrzeska.** Dążenie do uproszczenia idzie w parze z obniżeniem poziomu życia. Odbija się to n. p. w rozdziale o sądownictwie, który przypomina **stosunki sądowe z wieku XIII** bo nie wskazuje sędziemu prawa pisanego, jako podstawy jego wyroku, lecz przedstawia mu ogólne pojęcie sprawiedliwości. Jednoizbowość Sejmu prawdopodobnie Sejm cały przyjmie z zadowoleniem, ale **uznając też za uzasadnioną chęć wynalezienia jakiejś formy, aby projekty ustaw były powtórnie rozważane.** Droga jednakże obrana przez autorów projektu rządowego przez wprowadzenie owej straży praw, jest nadzwyczajnie niedoskonałą. To samo odnosi się do ustępu przyznającego jednej czwartej części Izby prawo żądania powtórzenia rozważania rzeczy przez tę samą Izbę i tą samą większością głosów. Dalej trudno zrozumieć **dlaczego naczelnik państwa ma być równocześnie naczelnym wodzem Rzeczypospolitej.** W przeważnej ilości wypadków **będzie to przecież człowiek cywilny.** Brak jest także rozdziału, który mówił o stosunkach narodowości między sobą w granicach państwa. Brak ten tłumaczy się tem, że państwo polskie niema jeszcze granic, ale to **może odbić się fatalnie na stosunkach międzynarodowych Polski.** Ustęp poświęcony wierze przemilcza, że większość narodu polskiego nie tylko wyznaje wiarę rzymsko-katolicką, ale gorąco **jest z** nią związana i życzy sobie w niej najusilniej wytrwać. Te wszystkie braki byłyby jeszcze do przebaczenia, gdyby po deklaracyi przyszła sama konstytucya, **ścisłym, jasnym, prostym językiem pisana, ale tej konstytucyi niema. Uchwalenie takiej deklaracyi, której treść literacką zmięszana jest zupełnie z przepisami praktycznemi, nie da się pomyśleć. W Polsce potrzeba konstytucyi pisanej,** bo nasza tradycya narodowa została przerwana. Stronnictwo mowcy w dalszym ciągu czeka na projekt konstytucyi.

Ks. arc. Teodorowicz oświadcza, iż **projekt rządowy to projekt, którego na seryo nikt nie bierze.** Z projektu widać, że **nie pisał go mąż stanu, ani prawnik. Znać w nim pośpiech zbyteczny.** To ma być strój obliczony na miarę i wzrost powstającej Polski. Winien jest rząd, który z taką lekkomyślnością postarał się o to, aby w przeciągu kilku dni, zmarnowawszy tyle miesięcy — to nie odnosi się tylko do obecnego rządu — **uszczęśliwić Sejm i świat tak niedojrzałym tworem. Trudno nawet wdawać się w krytykę. Nastrój elegijny mięsza się z tem co ma jakieś ślady prawa,** ale krytyka jest potrzebną. W dalszym ciągu zwalcza **mowca projekt stworzenia t. zw. straży prawa,** surogatu Izby wyższej, Ten projekt zawiera **mnóstwo niejasności i sprzeczności. Niewiadomo czym jest Naczelnik państwa: czy niewolnikiem, czy dyktatorem, czy jednym i drugim.** Dalej wskazuje mowca na brak **określenia stosunku narodów do siebie,** w tej właśnie chwili gdy ważą się losy naszych granic. **Kto nie umie objąć całości niech się nie bierze do pisania i tworzenia konstytucyi.**

Potrzeba nam reform daleko sięgających, ale reforma każda, jeżeli nie jest odmierzona według tego wielkiego regulatora, jakim jest idea państwowa, jeżeli tylko sama chciwość i interes o niej decyduje, to **zamiast utrwalać państwo rozsadza je.** Nawiązując do wywodów poprzednich mowców przeciw konkordatowi oświadcza mowca, że świeżo otrzymał telegram od Podlasiaków, którzy w liczbie 10 tysięcy **oburzeni pohańbieniem kościoła i wiary katolickiej w projekcie konstytucyi,** zakładają za pośrednictwem mowcy uroczysty protest i **żądają aby ich kościół miał należne miejsce w konstytucyi, aby kościół katolicki był uznany,** że jest kościołem olbrzymiej większości narodu. Nie po-

wiedziano nawet o naczelniku państwa kto nim być może, nawet Wilhelm, który chciał syna swego przygotować na przyszłego króla polskiego, powiedział w końcu, że nie może tego uczynić, bo to protestant. **Według tej konstytucyi może być naczelnikiem tak dobrze katolik jak i żyd, a jeszcze wielka kwestya sporna, czy i nie żydówka.** W konstytucyi powinna być wzmianka o religii katolickiej jako o religii **większości narodu.** W końcu zgłasza mowca **rezolucyę, aby w konstytucyi było wyrażone, że religia rzymsko-katolicka jest religią panującą,** jako wyznanie olbrzymiej większości narodu.

P. Halban krytykuje archaiczną formę projektu. Co do treści ktytykuje t. zw. Straż praw, system jednoizbowy i ustęp o naczelniku państwa, zwłaszcza to, że naczelnik państwa jest **naczelnym wodzem. Wagą ustawy jest jej niejasność,** brak ścisłych określeń. Zarzuca dalej, że sędziowie mają się opierać nie na kodeksie prawnym ale na ogólnym poczuciu sprawiedliwości! W końcu zarzuca, że nie wspominano nic w projekcie o narodowościach.

Dalszą dyskusyę odroczył marszałek do wtorku. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł.

Z komisyi sejmowych.

USTAWODASTWO ROBOTNICZE.

Komisya ochrony pracy na **wniosek posła** Tabaczyńskiego uchwaliła onegdaj jednogłośnie co następuje: „Komisya ochrony pracy stwierdza, że w przeciągu 3 miesięcy, z wyjątkiem ustawy o interwencyi w sprawach pomiędzy właścicielami a służbą folwarczną, nie wyszedł z ministerstwa pracy ani jeden projekt prawodawczy, odnoszący się do ustawodawstwa robotniczego. Dlatego komisya wzywa p. ministra, by przedstawił stan robót nad ustawodawczem robotniczem, jak również, by podał nazwiska i kwalifikacye urzędników, zajmujących się opracowaniem tych projektów".

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI LWOWSKICH.

Warszawa. (PAT). Komisya budżetowa pod przewodnictwem posła Głąbińskiego uchwaliła jednogłośnie po referacie **posła Adama w myśl wniosku posła Seydy i Skarbka wyznaczyć 2 i pół miliona koron na „pełne kolonie" dla dzieci lwowskich.** Sprawa ta przyjdzie we środę na plenum Sejmu.

ŻEGLUGA NA ODRZE POD KONTROLĄ MIĘDZYNARODOWĄ.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Lyonu. W ustępie traktatu o żegludze na rzekach niemieckich powiedziano: **Żegluga na Odrze będzie zarządzana przez komisyę miedzynarodową złożoną z 7 członków,** mianowicie z zastępców P o l s k i, Niemiec, Czech, Anglii, Francyi, Danii i Szwecyi.

Pod Lwowem znowu poważne walki.

Warszawa. 10 maja. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 maja:

Front galicyjski: Rozpoczęta wczoraj *przez Ukraińców akcya bojowa trwa.* Na południowy zachód od Medyki wojska nasze, uprzedziwszy akcyę nieprzyjacielską, mającą na celu przerwanie toru kolejowego między Medyką a Sądową Wisznią, po całodziennej walce zajęły Balice i Nowosiółki. Nieprzyjaciel poniósł nadzwyczaj ciężkie straty w zabitych i rannych. Atak nieprzyjacielski na nasze patrole w Krechowie, w Fujnie i na Kamiennej Górze na odcinku Żółkwi odparto.

Front wołyński: Pod Bełzem i Dolhobyczowem uparte walki trwają dalej.

Front litewsko-białoruski: Na północny zachód od Wilna bolszewicy zaatakowali większemi silami Podbrodzie. Atak odparto z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela. Patrole nasze dotarły do Bolnik na północ od Szyrwint. Na wschód od Wilna zajęliśmy Soły. Na odcinku Lida—Baranowicze utarczki patroli wywiadowczych.

W zast. szefa sztabu generalnego.
Haller pułk.

LITWINI PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Kraków. (PAT.) Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Z Berna donoszą: Litewskie biuro prasowe ogłasza komunikat z doniesieniem, że wojska litewskie zdobyły dnia 3 maja Wilkomierz w gub. Kowieńskiej. Bolszewicy rosyjscy ścigani przez wojska litewskie, uciekają w popłochu.

—o—

LWÓW MA ZNÓW ŚWIATŁO I TRAMWAJ.

Lwów. (PAT). Dzisiaj wieczorem po raz pierwszy od długiego czasu zabłysły na ulicach miasta światła elektryczne. Tramwaje kursują od wczoraj.

Polska i Czechy będą graniczyły z Rumunią.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi iskrowo z Paryża: **Rumunia i Czecho-Słowacya będą z sobą graniczyły a także Polska ma w jednym miejscu graniczyć z Rumunią.**

—o—

Sprawa Rjeki jeszcze nie rozstrzygnięta.

WOBEC OPORU WILSONA, WŁOCHY PRAWDOPODOBNIE CHWILOWO USTĄPIĄ.

Kraków, (PAT). Radio st. krak. z Paryża: **Rada czterech zajmowała się wczoraj sprawą włoską.** Powołanie delegatów austryackich na 12 maja **czyni bardzo pilnem** uregulowanie tej kwestyi. Nie powzięto żadnej decyzyi.

„Echo de Paris, pisze, że **powrót Sonnina i Orlanda nie przyniósł żadnego rozwiązania kwestyi Dalmacyi, ponieważ Wilson ciągle jest przeciwny rewindykacyom włoskim.** Możnaby sądzić, że żadne uregulowanie nie jest możliwe. W kołach poważnych **liczą się nieprzejednaniem Wilsona co do konfliktu adryatyckiego. Włochy może więc zaniechają na pewien czas rewindykacyi Rjeki, a zażądają wypełnienia traktatu londyńskiego.**

Według „Matin" delegaci tureccy przybędą w poniedziałek wieczorem.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Paryża iskrowo: **w sprawie Rjeki decyzya nie zapadła,** jakkolwiek powinna ona nastąpić przed przybyciem delegatów Austryi do Paryża. Barzilai przyjechał do Paryża 9 maja, około 10 maja przybyć Salandra i Salvago Raggi.

—o—

Niemcy obradują nad warunkami pokoju.

Kraków, (PAT). Radio delegata niemieckiego z Wersalu, przejęty przez st. krak. Po ogólnem zbadaniu preliminaryów pokojowych **utworzyła wczoraj delegacya niemiecka pięć podkomisyi:** do spraw politycznych, gospodarczych, finansowych, społecznych i prawno-politycznych. Z powodu wszechstronnej treści preliminaryów **trzeba będzie zapewne powołać rzeczoznawców z Niemiec,** lub też będą musieli poszczególni delegaci jechać stąd do Niemiec.

Kraków, (PAT). Radio st. krak. z Paryża. Wczoraj wieczorem **sześciu członków niemieckiej delegacyi z Brockdorffem Rantzau wyjechało do Berlina** zabierając ze sobą egzemplarze traktatu. Koła polityczne są zdania, że **wyjazd ten ma na celu przygotowanie kampanii prasowej.**

RZĄD NIEMIECKI USPOKAJA WZBURZONĄ LUDNOŚĆ.

Kraków. (PAT). Radio st. z Nauen przejęte przez stacyę krak. Rząd po ogłoszeniu warunków pokoju wystosował do ludności prowincyi Prus wschodnich osobną odezwę w której powiada: Oderwanie Górnego Śląska od państwa, oderwanie bogatych przeważająco niemieckich obszarów w środkowym i dolnym Śląsku, Poznańskiego, Prus zachodnich i Pomorza, odłączenie Gdańska, **jest targnięciem się na prawo samostanowienia ludności tych obszarów, które zdobyto niemiecką pracą(!) i niemiecką kulturą(!)** co też stanowi dzisiaj ich zaletę(!). Jest to targnięcie się, zupełnie niezgodne z zasadami Wilsona, uroczyście ogłoszonemi. Głosowanie wymagane dla południowo zachodnich części Prus wschodnich nie **zakrywa swego gwałtownego charakteru,** niezgodnego z prawem i danemi przyrzeczeniami, a żądane oderwanie północnych i wschodnich części Prus zadaje nietylko gwałt ludności, która mimo prowadzonej zewnątrz propagandy czuje się niemiecką, lecz również **gospodarczego zamknięcia Niemiec od narodu rosyjskiego,** z którym pozostanie w stosunkach gospodarczych jest konieczne dla przyszłości obu narodów, ludność wschodnich prowincyi Prus powinna być przekonaną, **że rząd wszystko uczyni, by niebezpieczeństwo oddalić.**

LUDNOŚĆ NIEMIECKA PROTESTUJE.

Wiedeń. (PAT). Wied .B. kor. donosi z Berlina na podstawie biura Wolffa. Ze strony miarodajnej donoszą, że z powodu ogłoszenia warunków traktatu pokojowego napływa ze wszystkich części Niemiec do prezydenta państwa i prezydenta ministrów **dużo telegramów zawierających stanowczy protest** przeciwko zachowaniu się imputowanego Niemcom. Wszystkie telegramy wyrażają nadzieję, że **rząd państwa nie przyjmie pokoju,** któryby poprzednim warunkom w jakikolwiek sposób się sprzeciwiał.

Berlin. (PAT). Pod wrażeniem podyktowanych warunków giełda berlińska zawiesiła na trzy dni swe czynności.

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 maja.

Sprawa nowych dyrektorów teatrów krakowskich.

We środę dnia 14 bm. odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem między innymi odbędzie się wybór dyrektorów teatru im. Słowackiego i teatru powszechnego.

Jak się dowiadujemy o teatr im. Słowackiego ubiega się dotychczasowy dyrektor tegoż teatru p. T. Trzciński oraz zgłoszono propozycyę objęcia teatru przez Solskiego. Na stanowisko dyrektora teatru powszechnego kompetuje dotychczasowy dyrektor tegoż teatru p. Jarniński. Rozpatrywana będzie podobno propozycya p. Hellera, który swojego czasu nadesłał na ręce prezydyum miasta obszerny memoryał, w którym proponuje objęcie obydwóch teatrów w swój zarząd. Oferta p. Hellera, jak słychać, nie będzie brana w rachubę. Poza powyższymi kandydatami kompetują o teatr jeszcze inne osoby, których szanse za minimalne. Omawiana będzie jeszcze kwestya pensyi dyrektorów teatru i inne sprawy, związane z prowadzeniem scen krakowskich w przyszłym sezonie teatralnym.

———o———

ZJAZD DO SALIN W WIELICZCE. Wczoraj odbył się w Wieliczce pierwszy uroczysty zjazd do kopalni, urządzony przez zarząd salin, w obecności licznie zaproszonych gości. W salinach po zwiedzeniu wnętrza przemówił do zebranych dyr. p. Bagącz, poczem odbył się bankiet, zbyt buczny na obecne czasy głodu, drożyzny i braków.

CZYSZCZENIE MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, w piątek popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi dyscyplinarnej Rady m. Krakowa, która rozpatrywała kilka spraw karnych urzędników magistratu krakowskiego. Między innemi rozpatrywano sprawę Onyszkiewicza i wdrożono przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne. Omawiano także sprawę i Z. i C. i zawieszono ich w urzędowaniu do czasu orzeczenia sądowego. Przy tej sposobności zapytujemy się prezydyum miasta, co zrobi ze Skulskim, który ma dochodzenia w sądzie powiatowym karnym, w sprawie afery mięsnej.

Jak słychać grono radców miejskich ma wnieść interpelacye na najbliższem posiedzeniu Rady m. w sprawie utworzenia komisyi, która ma przeprowadzić sanacyę stosunków w urzędach miejskich.

Jak się dowiadujemy, „grono" wyrzuconych urzędników za rozmaite przestępstwa z czasów austryackich w Wydziale wojskowym (Uryga i inni), wniosło podania o przyjęcie ich z powrotem do służby. Prośby swoje motywują oni „patryotyzmem", pod którego wpływem brali łapówki i uwalniali od służby wojskowej żydków, by szkodzić przez to Austryi. Magistrat odrzucił prośby „szlachetnych" petentów.

MISYA WOJSKOWA WŁOSKA W KRAKOWIE, która przed trzema dniami przywiozła do Krakowa cztery pociągi z artyleryą i amunicyą z Włoch, odjeżdża stąd z powrotem, prawdopodobnie we wtorek, 13 bm. Oddziałem wojskowym włoskim, który towarzyszy misyi, dowodzą czterej oficerowie, a mianowicie: Evandro Leccivvain, Blessich, Fontana Ducrof i Paolini. Oficerowie i żołnierze włoscy, korzystając z kilkudniowego pobytu w Krakowie, zwiedzają skwapliwie miasto nasze i zachwycają się jego zabytkami.

GOŚCINNE WYSTĘPY JADWIGI BRZOZOWSKIEJ Z WARSZAWY w Teatrze Powszechnym: W poniedziałek 12 bm. rozpoczyna w Teatrze Powszechnym szereg gościnnych występów znana śpiewaczka operetkowa z Warszawy, przed paru laty ulubienica publiczności krakowskiej, p. Jadwiga Brzozowska. Jedna z najlepszych w Polsce przedstawicielek „Lalki" Audran'a, zaczyna artystka gościnę swą w Krakowie, od tej właśnie ulubionej, ślicznej operetki, poczem wystąpi w najbliższym czasie w „Hr. Luksemburgu" i „Pięknej Helenie".

STO WAGONÓW CUKRU, przeznaczonego dla zachodniej Galicyi, stoi na stacyi kolejowej w Poznaniu i czeka na transport. Wskutek niedołęstwa administracyi kolejowej na liniach w Kongresówce — jak donosi „Piast" — cukier ten nie może się dostać do Krakowa. Czyżby urząd aprowizacyjny w Krakowie nie mógł wywrzeć nacisku na ministeryum kolejowe w Warszawie, aby transport ten nareszcie wyprawiono do Galicyi.

KOMITET RESTAURACYI ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 11 bm. Na posiedzenie ma przybyć marszałek Niezabitowski. Omawiane będą sprawy dalszego prowadzenia restauracyi zamku i sposoby wyszukania funduszu na cele odbudowy zamku.

ZBIÓRKI NA ULICACH. Magistrat krakowski zezwolił następującym komitetom na urządzenie publicznych składek pieniężnych w Krakowie: W dniu 11 bm. P. P. S. D. na rzecz dzieci robotników będących obecnie bez pracy, w dniu zaś 12 bm. Organizacyi żydów ortodoksyjnych na rzecz poszkodowanych i uchodźców ze Strzyżowa. Ostatnia zbiórka odbędzie się tylko w dzielnicach Stradom i Kaźmierz.

TYTOŃ NA KARTY. Na podstawie porozumienia między zarządem Straży obyw. a dyrekcyą skarbu, trafiki krakowskie będą wydawały tytoń na asygnaty dyr. skarbu w jednym dniu, w następnym zaś dniu o jednej i tej samej godzinie nastąpi sprzedaż tytoniu, przy której będą asystować członkowie Straży obywatelskiej z prawem kontrolowania trafikantów, aż do momentu zupełnego wysprzedania tytoniu. Zarządzenia te są tymczasowe, gdyż już w najbliższych tygodniach będą wprowadzone w Krakowie karty na tytoń. Członkowie Straży obywatelskiej podjęli się zadania przeprowadzenia w całym Krakowie spisu osób palących powyżej 20 lat. Na podstawie tego spisu dyr. skarbu wyznaczy stały kontyngent tytoniu i wyda karty imienne.

ZMIANA W WIZOWANIU PASZPORTÓW. Jugo-słowiański pełnomocnik wojskowy komunikuje: Od dnia 9 bm. zostało wstrzymane wizowanie przez pełnomocnictwo jugo-słowiańskie paszportów osób, wyjeżdżających do Czech, względnie przejeżdżających przez obszar czecho-słowacki, bez względu na przynależność państwową, z wyjątkiem obywateli jugo-słowiańskich. Stało się to na polecenie czeskiego komisarza granicznego w Boguminie, dra Millera, który imieniem swego rządu oświadczył, że on sam będzie przyjeżdżał raz na tydzień do Krakowa, w piątki, tymczasowo w lokalu pełnomocnictwa jugo-słowiańskiego przy ulicy Kanoniczej, będzie wystawiał wizy na przejazd przez teren republiki czecho-słowackiej.

ZWIĄZEK FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH urządza w Krakowie w czasie Zielonych Świąt zjazd wszystkich organizacyj urzędniczych i podurzędniczych z całego kraju. Przygotowane statuty organizacyjne wysyła się obecnie do wszystkich miast. Zgłoszenia przyjmuje Prezydent Sądu krajowego w Krakowie, p. Panek.

ŚLUB. Wczoraj o godzinie 12 w południe odbył się ślub w kościele św. Piotra komisarza policyi p. Franciszka Królikowskiego z p. Zygmuntą, córką Agnieszki z Szulców i śp. Antoniego Chabowskiego. Związek małżeński pobłogosławił ks. Buda.

WYJAZD NA DRUGĄ STRONĘ FRONTU UKRAIŃSKIEGO. Misya Czerwonego Krzyża zawiadamia, że lista pań, udających się wraz z misyą do wschodniej Galicyi na drugą stronę frontu, została zamkniętą. Osoby, które chcą się dostać tam że, winny zgłosić się do swych starostw.

ŹLI I GŁUPI LUDZIE. Otrzymaliśmy z powiatu Brzozowskiego kilka listów w sprawie stosunku tamtejszych obywateli ziemskich do żydów i chłopów. Poruszają w nich sprawę, która chłopów słusznie drażni i doprowadza do rozruchów, którym zapobiegać jest obowiązkiem władz, ale których unikać jest obowiązkiem właścicieli ziemskich.

Właścicielką Wzdowa jest pani z Chłapowskich Ostaszewska. Dzierżawi ona łąki żydom — żydzi zaś chłopom, zarabiają n. p. w ubiegłym roku okrągło 400.000 kor. Chłopi wielekroć razy zwracali się do p. Ostaszewskiej z propozycyą wydzierżawienia wprost od niej, tworząc dla tego celu spółkę. Ale p. Ostaszewska uparła się i woli mieć do czynienia z żydami. Daremne były zabiegi i Ks. Władyki i u władz i u p. Ostaszewskiej: żydzi i obecnie dostali od p. dziedziczki łąki i będą drzeć skórę z chłopów.

To samo zrobił właściciel Grabownicy, to samo Niedźwiecki w Górkach.

Jak taka spółka obszarniczo- żydowska działa na chłopów — nie trudno zrozumieć. Chłop się burzy i ma racyę .

A potem czytać będziemy w „Czasie" narzekania na chłopów, a w „Nowym Dzienniku" opowiadania o pogromach, dokonanych na niewinnych żydach.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU BANDYCKIEGO W PODGÓRZU. Wczoraj insp. policyi Kaczor i Kościów aresztowali sprawców napadu bandyckiego na rodzinę Uebersfelda w Podgórzu. Są to: Antoni Kita, Wojciech Kapka i kierownik „ekspedycyi" Stanisław Mrowiec. Podczas śledztwa, prowadzonego przez kier. ekspozytury policyi w Podgórzu, p. Engelmanna, członkowie bandy zostali rozpoznani przez rodzinę Uebersfelda, szczególnie Kita. Bandyci, podczas napadu, zgasili w mieszkaniu Uebersfelda światła, tylko oświecali pokoje lampkami elektrycznemi. Zrabowanych pieniędzy nie odebrano od bandytów, gdyż zdołali je już przepuścić.

NA TROPIE SPRAWCÓW WŁAMANIA W KOBIERZYNIE. Jak donosiliśmy, w Kobierzynie włamano się do zakładu dla obłąkanych i skradziono 170.000 koron. Wczoraj udało się policyi wpaść na trop szajki bandytów, którzy włamali się do biur w Kobierzynie. Śledztwo, prowadzone bardzo ściśle i prawdopodobnie wkrótce wszyscy uczestnicy włamania będą zamknięci.

WESOŁY BANDYTA. Aresztowano wczoraj niejakiego Witkowskiego, poszukiwanego przez policyę bandytę. Jak zeznali świadkowie, ów młodzieniec bawił się w pierwszorzędnych kawiarniach z wesołemi kobietami. Stwierdzono, że Witkowski puścił w jednym tygodniu 23.000 koron. Aresztowany nie może wytłómaczyć, jakim sposobem przyszedł do posiadania tyle pieniędzy.

ZABÓJSTWO. Wczoraj rano dwóch żołnierzy lotniczej straży kolejowej Paweł Marchewka i Rudolf Sudakowski aresztowali Porębskiego, robotnika, który skradł dwie deski z wozu kolejowego. Gdy go prowadzili koło Prądnika Czerwonego, Porębski porzucił deski i począł uciekać. Żołnierze dali ognia z karabinów i położyli trupem Porębskiego. Żołnierzy aresztowano, gdyż, jak stwierdzili świadkowie, przed strzałem nie ostrzegli uciekającego, a z drugiej strony za blachą była kradzież, by używano palnej broni przy łapaniu uciekającego.

KRADZIEŻ WOJSKOWYCH RZECZY. Policya aresztowała N. Bartosika, u którego w mieszkaniu znaleziono większą ilość drutu telegraficznego oraz ubrania i inne rzeczy wojskowe, pochodzące z kradzieży w magazynach wojskowych.

ARESZTOWANIE HANDLARZA DROBNĄ MONETĄ. Wczoraj aresztowano Antoniego Kubisza, który przybył z Czech do Krakowa, celem zakupna jedno i dwukoronówek. Do tego handlu używał chłopców, płacąc im za dostarczenie drobnych banknotów pewien procent.

WYPADKI. Wczoraj Kazimierz Dylowski, ślusarz kolejowy, wpadł pod lokomotywę na stacyi Dąbie—Piaski pod Krakowem i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. — Wczoraj potrącony został przez walec parowy 50-letni Ant. Lasek i doznał licznych obrażeń. — W obydwu wypadkach wzywane było pogotowie ratunkowe.

NAPAD BANDYTÓW W KRÓLESTWIE. W nocy 1 maja, w Tulibowie w pow. lipnowskim, na dwór p. Gościckiego napadło 5 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy wdarli się do sypialni państwa Gościckich, gdzie dali kilkanaście wystrzałów do p. Gościckiego. Raniono go śmiertelnie. P. Gościcki, będąc już ciężko rannym, strzelał do bandytów; podczas strzelaniny został zabity lub ciężko ranny jeden z bandytów, poczem napastnicy zaniechali rabunku i uciekli, unosząc ze sobą rannego towarzysza w kierunku Wisły.

Stróż miejscowy zdradził się przed uchodzącymi bandytami, że ich zna, wówczas ci celnym strzałem położyli go trupem.

PREZYDENT PADEREWSKI PRZYBYŁ WCZORAJ DO WARSZAWY. Przyjazd jego wiąże się z ważnemi zagadnieniami wewnętrznej i zagranicznej polityki. Po krótkiem pobycie w Warszawie wróci ma premier do Paryża.

ZAJĘCIE PETERSBURGA PRZEZ GEN. JUDENICZA. Przedstawiciel wojskowej misyi francuskiej w Warszawie potwierdził, iż Petersburg został zajęty. Stało się to w wyniku akcyi dowódcy wojsk finlandzkich gen. Mannerheima, któremu poleciła ententa dla uratowania zagrożonych wojsk angielskich na Murmanie wdrożenie ofenzywy na Petersburg.

Rosyanie w Warszawie uważają fakt ten za początek końca bolszewizmu w Rosyi.

Zdobywca Petersburga gen. Judenicz był wodzem naczelnym na Kaukazie. Wojska jego zajęły Petersburg bez walki, do stolicy nadnewskiej weszła bardzo nikła ilość tych wojsk. Jednocześnie wojska Kołczaka zajęły — Wiatkę.

UMIZGI RUSINÓW DO CZECHÓW. Deputacya Ukraińców węgierskich wyjechała do Pragi, aby złożyć hołd prezydentowi Masarykowi i prosić go o wzięcie w opiekę narodowości ukraińskiej na Węgrzech.

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

—o—

Uproszczone rozwiązanie sprawy walutowej.

(ZŁOTY MARKOWY ZAMIAST ZŁOTEGO FRANKOWEGO).

Umieszczamy poniżej, nadesłany nam przez dra Lulka prof. krak. Akademii handlowej, artykuł w tak aktualnej sprawie waluty polskiej.

Autor jest przeciwnikiem wprowadzenia waluty opartej o bank biletowy, chce więc sprawę załatwić przejściowo przez wprowadzenie państwowego pieniądza papierowego.

Uwagi nasze w tej sprawie umieścimy po wydrukowaniu tego artykułu.

Ustawa o polskiej jednostce walutowej ustala tylko jej nazwę „złoty" i podział na 100 „groszy", uchylając zarazem dekret z 5. lutego 1919, zaprowadzający nazwę „lecha". Natomiast ustawa nie określa wcale wielkości „złotego", a w szczególności nie mówi, czy ma on być równy frankowi, czy jakiej innej jednostce monetarnej, chociaż powszechne jest mniemanie, że ma on być identyczny z frankiem; nie czyni tego także przytoczony już dekret naczelnika państwa. Pytanie to jest zatem dzisiaj jeszcze otwarte i warto się nad niem zastanowić.

Za złotym frankowym nic przemawia w rzeczywistości nic prócz chęci upodobnienia polskiego systemu pieniężnego do francuskiego. Memoryał walutowy lwowskich banków twierdzi, że wymagają tego względy polityczne i finansowe, nie wyłuszczając ich bliżej: zapewne spodziewa się łatwiejszego dostępu do francuskich kapitałów, niż gdyby Polska miała odrębny system walutowy. Otóż Rosya pozostawała w najściślejszych stosunkach politycznych i finansowych z Francyą, była z nią związana długoletniem przymierzem polityczno-wojskowem, które doprowadziło nawet do wspólnej wojny, czerpała obficie z francuskich kapitałów, — wszystko mimo odrębnego systemu pieniężnego. Co więcej, Rosya miała sposobność upodobnić się pod tym względem do Francyi, gdy w roku 1897 zmieniała swą walutę, przyczem wprowadziła nową, mniejszą jednostkę na miejsce dawnej większej, chociaż pod starą nazwą. Nie uczyniła tego jednakże, bo nie widziała w tem żadnych korzyści, reformowała zaś swą walutę wyłącznie według rzeczonych względów, które nakazywały trzymać się systemu starego, skoro ludność była do niego już od wieków przyzwyczajona. Jeżeli państwa bałkańskie ani Włochy nie otrzymywały zagranicznych pożyczek w swojej walucie frankowej lecz zawsze tylko w oryginalnych frankach, markach lub funtach, to trudno przypuścić, aby i Polska uzyskała je w złotych polskich dla ich identyczności z frankami.

Za to cały szereg nader poważnych, rzeczowych względów przemawia w Polsce za wprowadzeniem a raczej utrzymaniem marki jako jednostki walutowej, choćby pod nazwą złotego polskiego. Są one następujące:

1. **Marka jest jednostką pieniężną, używaną już dzisiaj w wielkiej części Rzeczypospolitej, a mianowicie w całym zaborze pruskim już uwolnionym albo jeszcze pozostającym pod władzą Niemiec, ale już Polsce przyznanym przez konferencyę pokojową, a więc na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i Prusach Królewskich, nadto w północnej części Królestwa czyli dawnej okupacyi pruskiej, wreszcie na Litwie, gdzie istnieje w Kownie podobna do warszawskiej Kasa pożyczkowa.** Nadanie złotemu wielkości marki sprawiłoby, że więcej niż połowa obszaru Rzeczypospolitej uniknęłaby całkiem zmiany waluty i wszelkich jej następstw, trudności konwersyjnych itp., bo wprowadzenie takiego złotego markowego na miejsce marki byłoby tylko zmianą znaków i nazw niemieckich na polskie, ale nie zmianą jednostki pieniężnej co jest rzeczą istotną. Kto widział na własne oczy taką istotną zmianę waluty, ten wie, jakie towarzyszy jej zamieszanie, ile popełnia się przy tej sposobności pospolitych oszustw, podstępnego podwyższania cen itp. Działo się tak na wielką skalę w Austro-Węgrzech (1892), w Królestwie i na Litwie (1916) mimo że w obu wypadkach relacya była bardzo prosta i łatwa do przeliczenia, bo 1 gulden miał 2 korony — a jeden rubel 2 marki. Cóż tedy dziać się będzie w Polsce, gdzie relacya między złotymi frankowymi, a markami, rublami i koronami jest nader skomplikowana, gdzie przeliczenie jednych na drugie wymaga pisemnego mnożenia lub dzielenia? Biegłość w tej sztuce nie jest nawet w zaborze pruskim tak bardzo rozpowszechniona, a cóż dopiero u analfabetów Królestwa i Litwy? Jeżeli tedy przeszło połowie Polski można tego wszystkiego oszczędzić bez niczyjej szkody, to należy to zrobić.

2. Dzielnicom koronowym i rublowym nie stanie się przez to żadna krzywda, bo one i tak musiałyby przejść zmianę koron i rubli na złote frankowe i na to się godzą bez trudności. Czy więc zmiana pójdzie na złote polskie markowe czy frankowe jest dla nich wszystko jedno.

3. Nadanie złotemu wielkości marki zdoła znacznie **przyspieszyć zjednoczenie walutowe** Polski, co wyjdzie na korzyść całości, ale także i dzielnic koronowych i rublowych, w których ustanie wcześniej spekulacya walutowa i deprecyonowanie owoców ich pracy.. Przyspieszenie to jest możliwe bez stemplowania przez doraźne, a przynajmniej rychlejsze podjęcie wymiany koron i rubli. Marki niemieckie, polskie i litewskie mogłyby na razie pozostać w obiegu. O ile jest możliwe pomnożenie marek polskich, to należy je przedsięwziąć i przystąpić do wymiany na korony i ruble. Jeżeli nie, to możnaby sprowadzić część zamówionych złotych, która już musi być wydrukowana i nadawszy im ustawowo wielkość marek, użyć ich na wymianę koron i rubli; na końcu przyszłaby kolej na wymianę marek niemieckich, polskich i litewskich na złote markowe, co byłoby już tylko formalnością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

Kronika gospodarcza.

—o—

WIELE WĘGLA TRACĄ NIEMCY na rzecz Francyi i Polski? Francya odzyskuje z Lotaryngią 4 miliony ton węgla, w zagłębiu Saary zyskuje na czas 15 lat 13 milionów ton, Polska natomiast razem z Śląskiem Górnym otrzyma węgla 44 miliony ton rocznie. Niemcy tracą więc za 192 milionów ton rocznej produkcyi na rzecz Francyi i Polski 61 milionow ton.

Ponadto obsadzone przez koalicyę prowincye nadreńskie produkują również węgiel, którego dyspozycya będzie utrudniona.

Straty Niemiec w rudzie żelaznej są stosunkowo jeszcze większe. Przedwojenna produkcya niemiecka rudy żelaznej wynosiła w całości 34 milionów ton, z powodu utraty Alzacyi i Lotaryngii z produkcyą 20 milionów ton i Luksemburga z produkcyą 6 i pół miliona ton, tudzież drobniejszej ilości na Śląsku spadnie produkcya Niemiec na 7 milionów ton, a więc jedną piątą.

O ile razem ze Śląskiem otrzymamy mało rudy żelaznej, o tyle dostaniemy dużą produkcyę ołowiu i cynku.

Ta strata węgla i rudy żelaznej nietylko podetnie dochody, jakie Niemcy miały z eksportu węgla i wyrobów stalowych i żelaznych, ale, o ile Niemcy zechcą utrzymać w ruchu swoje fabryki, będą musiały poważne ilości surowców sprowadzać.

Polska produkowała dotąd 7 milionów ton węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, 2 miliony w Zagłębiu Krakowskiem. Po uzyskaniu 44 milionów ze Śląska Górnego i 8 milionów ton z Ks. Cieszyńskiego, dysponowałaby Polska 61 milionami ton węgla, co niewątpliwie umożliwiłoby jej rozwój przemysłowy.

STOSUNEK LIRÓW DO KORONY ustanowili Włosi w zajętych południowych prowincyach austryackich na 250 koron za 100 lirów, zaś za monety srebrne 100 koron za 80 lirów w banknotach.

Miejscowa ludność słowiańska nie chce koron po tym kursie odstępywać w przypuszczeniu, że lira włoska spadnie, zaś korona pójdzie w górę. Według kursu szwajcarskiego za 100 lirów można dostać 308 koron, opór więc mieszkańców polega na przyzwyczajeniu do waluty austryackiej, gdyż każdy, kto wymieniałby korony na liry, może z powrotem nabyć je po zniżonych cenach.

Stanowisko Włoch może jednak oznaczać nietylko samą chęć wprowadzenia w zajętych terytoryach swojej waluty, ale także ich nadzieję na zwyżkę korony.

CENY ŻELAZA W NIEMCZECH wynoszą za tonę w markach: żelazo sztabowe 680, blacha od 745—890.

BLACHA CYNKOWA kosztuje obecnie 1960 mk. za tonę.

GIEŁDA LWOWSKA z 8 maja. **Akcye:** Bank dla hip. 520, Bank ludowy 250, Gal. Bank ziemski kred. 480, Bank hipoteczny 650—660, Bank przemysłowy 605—615, Chodorów 275, Górka 550, Zieleniewski 420, Przeworsk 2000, Rakszawa 250, Gafota 220.

Listy zastawne: 4 i pół proc. Tow. kred. ziemskie 114—115, 4 proc. Tow. kred. ziemskie 108—109, 4 i pół proc. Bank kraj. 109.60—110.60, 4 proc. Bank kraj. 107—108, 4 i pół proc. Bank hipoteczny 105.50—106.50, 4 proc. Bank hipoteczny 104.50—105.50, Gal. kred. ziemski 4 i pół 105.50—106.50, Gal. Bank dla hip. 4 i pół 107.25—108.25.

Waluty: Ruble carskie 235—245, Marki niemieckie 215—225, polskie 215—225.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z 9 maja. Transakcye listami zastawnymi przybrały bardzo duże rozmiary. Popyt na listy pociągnął na rynek: 4 proc. listy ziemskie. Tendencya dla wszystkich papierów jest jednolicie zwyżkowa i mocna.

4 i pół proc. takież listy w obrotach 180.25, 180.50, 180.75, 181.75 i 182 (179.50—179).

—o—

Kursa walut.

WIEDEŃ, 9 maja. (Niem.-austr. centrala dewiz). Amsterdam 980.—, Berlin 209.25, Bukareszt 204.—, Zurych 486.—, Chrystyania 620.—, Kopenhaga 599.75, Sztokholm 641.25, Levy 140.—, Franki fr. 410.—, Liry 320.—, Funty szt. 113.50, Dolary 24.50, Rublo 185.—.

ZURYCH, 8 maja. Berlin 41.—, Wiedeń 21.—, Praga 31.—, Holandya 190.—, Nowy Jork 5.—, Londyn 23.46, Paryż 81.50, Medyolan 66.25, Bruksela 78.—, Kopenhaga 123.50, Sztokholm 131.50, Chrystyania 127.50, Petersburg 45.—, Madryt 100.—, Buenos-Aires 217.—, Korony stemplowane 22.50, Korony niestempl. 21.50.

AMSTERDAM, 8 maja. Berlin 20.—, Wiedeń 10.—, Szwajcarya 50.30, Kopenhaga 61.30, Sztokholm 63.55, Nowy Jork 251.25, Londyn 11.81 i pół, Paryż 41.05.

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 10. maja 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak
4% Poż. kraj. E. 1893 . . .	103·50	104·50	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	103·—	104·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913 . .	110·—	111·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	107·50	108·50	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	101·—	102·—	
4% „ „ Lwowa	98·25	99·25	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	106.—	107·—	
4% „ „ „ „	102·50	103·50	
4% „ kolejowe „ „	102.—	103·—	
4½% Listy zast. Banku krajow.	110·—	111·—	
4% „ „ „	107·—	108·—	
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	110·—	111·—	110·50
4½% „ „ „ „ 52 lat	112·00	113·00	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	108.25	109.25	
4% „ „ „ „ 60 l.	104·—	105·—	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	108·—	109·—	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	107.—	108·—	
Bank Przemysłowy	645·—	655·—	
Gal. Bank Hipoteczny	665.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	535·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	480.—	—.—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—.—	—.—	
Polskie Tow handlowe . . .	355.—	365·—	300·—
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—·—	
„Górka" Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza"	—·—	—·—	

WALUTY.

Marki polskie	205·—	210.—	207·00
Marki niemieckie	223·—	223·—	
„ „ drobne . .	220·—	224·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . .	242.—	246·—	
„ „ „ 500	236·—	240.—	
„ „ drobne	220.—	235.—	
„ dumskie	142·—	146·—	
Lei rumuńskie	233·—	237·—	234·—

—o—

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.